

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe, oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres
redakcji i administracji
ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 157.

BYDGOSZCZ, sobota, dnia 11 lipca 1925 roku.

Rok XIX.

Dosyć milczenia.

Kradzieże w naszych konsulatach.

Wielokrotnie, od blisko dwóch lat, poruszaliśmy nadużycia w ministerstwie spraw zagranicznych i nagromadziliśmy górę dowodów, prosząc czynników powołanych o wyjaśnienie lub zaprzeczenie. Głos nasz padał w pustkę, był podzwonnem krzyku, przepojonego troską o dobro publiczne. Nikt nie ruszył się, nikt z miejsc urzędowego nie postarał się o zaprzeczenie, choć wzywaliśmy stanowczo do oderwania pieczęci milczenia. I trzeba sobie powiedzieć, że naprawdę nad krajem zawisła groźba rozkładu, jeżeli zarzuty, podnoszone w dziennikarstwie, zatem z mównicy dostępnej dla każdego, padają w bezden obojętności i wzruszania ramionami. Nasze ministerstwa nie są żadnym państwem w państwie, żadną republiką samodzielną, mogącą pokpiwać z oskarżeń, one muszą ugiąć się przed sprawiedliwością i prawem i ściągając nadużycia, wytknięte przez prasę. Smutną jest zaiste rzeczą, o ile same nie tropią spazmów i skrzywień, stokroć smutniejszą, jeżeli płazem puszczenia wytknięte palcem i starają się je pokryć grubą warstwą zapomnienia. W ministerstwie spraw zagranicznych zachodzą od pewnego czasu wypadki, które muszą wstrząsnąć opinią publiczną i wywołać alarm, aby raz na reszcie kres położono gospodarce, ubliżającej w wysokim stopniu godności państwa i moralności narodu. Widocznie ludzie, w których dłoniach spoczywają przesunięcia czy nominacje urzędników, nie uświadamiają sobie, jaki grzech popełniają względem powszechności, obsadzając stanowiska w sposób nie dający rękojmi co do wartości osobistej wybranego, nieuświadamiają sobie, że przez wpuszczenie owiec zarzonych ściągają podejrzenie na całe stado i powodują ocenę społeczeństwa pod ujemnym kątem widzenia... Odpowiedzialność obarcza w wysokim stopniu lekkomyślnych szafarzy stanowisk i oni winni przelknąć gorzką pigułkę za czyny podwładnych swoich. Żadna, najlepsza polityka nic nie pomoże przy ustawicznym obnażaniu się szpetności i kompromitowaniu naszych przedstawicielstw zagranicznych. One bowiem są najdalej i wszędzie wysuniętą placówką także i obyczajności, etyki, cnoty i wartości naszej, a wiadomo, że inaczej ścisła się dłoń czyste, inaczej nieczyste.... Dla zobrazowania zajść w ministerstwie spraw zagranicznych, przytaczamy następujące świeższe daty wypadki:

Przed miesiącem przywłaszczył sobie naczelnik kancelarii konsulatu w Nowym Yorku, Marski, znaczniejszą sumę. Zrazu mówiono o 20.000 dol. am., skończyło się na 50.000 dol. Winowajca ulotnił się jak kamfora. Dla zbadania sprawy wysłano z Warszawy urzędnika p. Bilińskiego, co oczywiście nowe pociągnęło koszty, zamiast oddać przeprowadzenie dochodzeń poselstwu w Waszyngtonie.

Niedawno skradł urzędnik konsulatu generalnego w Lipsku, Bogucki, 120.000 marek złotych, poczem wyjechał do Pruszkowa pod Warszawą i stąd odesłał do ministerstwa, jakby dla kpin, dwieście dolarów!

Niebawem wykryto nadużycia urzędnika konsulatu w Hamburgu, Skierskiego. Sprzeniewierzył on ogółem 30.000 mk.

Sensacyjne szczegóły afery szpiegowskiej.

Polityka wojskowa głównym celem szpiegostwa. — Koncentracja wojsk sowieckich na granicy polskiej...

Warszawa, 10. 7. (tel. wł.) Wśród papierów znalezionych u Illinicza, była szczegółowa instrukcja, opracowana przez biuro wywiadowcze sowietów. Z instrukcji tej widać, że organizacja szpiegowska zajmowała się głównie polityką wojskową. Między innymi żądano od Illinicza sprawozd. wiadomości o przybyciu do Warszawy z Pragi czeskiej przedstawiciela czeskiego sztabu generalnego i wiadomości o rozmowach które prowadził on z ministrami Sikorskim i Skrzyńskim oraz szefem sztabu generalnego gen. Hallerem. Następnie żądano od Illinicza wiadomości, czy Polska odebrała w ostatnim czasie od Francji 1000 armat. Dalej żądano od Illinicza szczegółów konferencji, jaka miała odbyć gen. Sikorski z francuskim

ministrem wojny. Wreszcie żądano od Illinicza informacji, jakie było stanowisko delegacji polskiej na ryskiej konferencji przedstawicieli sztabu generalnego państw bałtyckich.

Pozatem w instrukcji powiedziane było, że Polska posiada dokładne wiadomości o koncentracji wojsk czerwonych na pograniczu polskim.

Posel Dabski się wypiera.

Warszawa, 10. 7. (tel. wł.) W dzisiejszych niektórych dziennikach ukazały się listy posła Dabskiego i zarządu partii „Wyzwolenie”, w których to i Dabski i zarząd Wyzwolenia wypiera się wszelkiej styczności z Illiniczem i związkiem handlowym rolników polskich.

Większość rządu angielskiego za zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Rosją.

Moskwa, 9. 7. (PAT) Moskiewska radjostacja komunikuje w związku z kampanią, podjętą przez Anglię przeciwko Rosji bolszewickiej:

Korespondent rosyjskiej agencji telegraficznej w Londynie odbył rozmowy z szeregiem przedstawicieli Labour Party. Na ogół sytuacja zdaje się być bardzo poważną. Istnieje zamiar zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglią a Z. S. S. R. Mniejsza część członków rządu angielskiego, w tej liczbie Baldwin

i Chamberlain, usposobieni są w kierunku utrzymania stosunków z Z. S. S. R., Churchill, Birkenhead i inni ministrowie dają energicznie do tego, by uczynić zerwanie nieuniknionem. W związku z tem przedstawiciele trade unionów wysłali do Baldwina pismo, w którym domagają się zaniechania kampanii, zdążającej w kierunku zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglią a Z. S. S. R.

Abd-el-Krim kupuje za pośrednictwem Rosji broń w Belgii.

Paryż, 9. 7. (PAT) „La Victoire” ogłasza tajne pismo, wystosowane dnia 8 bm. przez deputowanego francuskiego, Doriotę do sekretariatu belgijskiej partii komunistycznej, z poleceniem od członka ambasady sowieckiej w Paryżu, wysłania szczegółowego sprawozdania w

sprawie działalności komunistów belgijskich. Pismo to wspomina o zakupach, które mają być dokonane w Antwerpii przez pewnego pułkownika, występującego w charakterze handlowca. Dziennik przypuszcza, że chodzi tu o nabycie broni dla Abd-el-Krima.

zł. Opowiadają o nim, że ongi hołysz zdołał dorobić się nieruchomości w nadmienionem mieście hanzeatyckiem!

Niedługo potem urzędnik konsulatu w Essen (nieznany piszącemu z nazwiska) przywłaszczył sobie 40.000 marek zł.

Urzędnik konsulatu w Wrocławiu, Adamczewski, zagarnął 55.000 marek zł. i z Berlina odesłał konsulowi klucze od kasy.

Podobno i w Monachjum wytropiono jakiegoś „niedokładności”.

Na pół miliona złotych ukradli zatem urzędnicy konsularni skarb państwa, dokonali zbrodni, splamili honor swój zwykłą, gminną chciwością, zapchaniem kieszeni cudzem dobrem. Z wyjątkiem wypadku w Ameryce, wszystkie inne wydarzyły się w Niemczech, gdzie właśnie na posadach winni znaleźć się ludzie szczególnie odpowiedzialni. Ministerstwo spraw zagranicznych zamiast ogło-

sić istotny stan rzeczy i uciąć głowę hydrze pokątnych rozmów, nakryło widocznie wszystko kołkiem czy z fałszywego wstydu czy w chęci nierozmazywania brzydoty, nie przynoszącej nam w istocie zaszczytu, a szkodliwej z innych powodów. Jednakże zauważyć należy, że ukryć nic nie da się, gdyż np. w Niemczech dobrze wiedzą o nieuczciwości powyżej nadmienionych, następnie tuszowanie odsłania tylko kręte drogi do dalszych nadużyć. Najokropniejszą wszakże plamą zostanie fakt, że **nie wiadomo o pociągnięciu winnych do odpowiedzialności karnej**, o oddaniu ich w ręce prokuratora i pouczenie żadnych defraudacji, iż czekają ich kajdanki więzienne. Zapewnienie rozgrzeszenia zbrodniarzom rodzi ich naśladowców i zagraża pracy w naszych konsulatach. Czyżby ministerstwo pokrywało straty z funduszków dyspozycyjnych? Adamczewskie to wi-

dziano w Warszawie i nikt go nie tknął, Bogucki przechadzał się po Pruszkowie.

Dosyć milczenia! Niechże wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych z upoważnienia kompetentnych czynników ogłosi, czy dane nasze są prawdziwe czy nie, a jeżeli tak, jaki los spotkał krzywdzicieli polskości zagranicą i złodziei majątku narodowego.

Jedno z pism warszawskich podało wiadomość, że ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do Paryża pana dr. Emila Kipę, aby poddał egzaminowi niektórych urzędników naszej ambasady i konsulatu. Ma to być wykonanie rozporządzenia o zbadaniu kwalifikacji naukowych pracowników ministerstwa, którzy nie mają jeszcze pięciu lat służby. Otóż w dziejach biurokracji jest podobna delegacja bezprzekładną. Pan Emil Kipa, pomocnik archiwisty min. spraw zagranicznych, docent wolnej wszechszkoły polskiej, zajmuje się historią dyplomacji, niezrozumiałem jest przeto, jak ma badać kwalifikacje w kierunku innych dziedzin wiedzy. Albo zatem urzędnicy paryscy powinni byli przyjechać do Warszawy, aby na równi z innymi kolegami stanąć w szeregach egzaminowanych, albo trzeba było zaniechać widowiska, zatrącającego mocno szopką...

Policja tczewska na tropie „Stahlhelmu” w Polsce.

Gdańsk, 9. 7. (PAT) „Gazeta Gdańska” donosi, że policja tczewska wykryła kierowników i organizatorów przewrotowej organizacji niemieckiej Stahlhelm. Dnia 6 b. m. policja tczewska aresztowała studenta niemieckiego niemieckiego Walpuskiego jadącego z Polski, przy którym znaleziono dokładny spis nazwisk wszystkich organizatorów i kierowników utworzonych w Polsce oddziałów Stahlhelmu.

Prowokacja szowinistów niemieckich.

Gdańsk, 9. 7. (PAT) „Gazeta Gdańska” ogłasza list z Gdyni, w którym m. in. czytamy: Dnia 4 b. m. zawitał do Gdyni parowiec gdańskiego towarzystwa żeglugi „Weichsel”. Parowiec ten okrzyki pomost i stojące na kotwicy polskie okręty wojenne, przycem pasażerowie statku gdańskiego śpiewali chórem „Deutschland über alles”.

Wycieczka Polaków z Ameryki w Krakowie.

Kraków, 9. 7. (PAT) Wczoraj przybyła do Krakowa część wycieczki polonii amerykańskiej. Narazie przybyły 3 samochody. Wycieczka odbyła drogę z Havru przez Paryż, Genewę i Wiedeń. Wycieczka zwiędziła w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego Kraków i okolice. Z Krakowa udaje się wycieczka do Warszawy, Poznania, Bydgoszczy i na wybrzeże polskie, poczem przez G. Śląsk powróci jeszcze raz do Krakowa, skąd uda się w powrotną drogę. Jest to pierwsza turystyczna wycieczka Polaków amerykańskich do Polski.

Dzieci polskie z Francji do Polski.

Kraków, 9. 7. (PAT) W najbliższym czasie przyjeżdża do Krakowa wycieczka 100 dzieci polskich z Francji. Są to dzieci polskich emigrantów, zamieszkałych we Francji.

Pod dyktandem.

Warszawa, 8 lipca.

Parlament nasz doznał na dzisiejszym posiedzeniu nowego, mówiąc delikatnie, upokorzenia. Na porządku dziennym znalazł się rządowy projekt ustawy o monopolu zapalczanym. Projekt ten przewiduje wprowadzenie w Polsce państwowego monopolu zapalczanego oraz opodatkowanie zapalniczek.

Rząd, który projekt ustawy przedłożył, początkowo nie pałł się do przeprowadzenia swego przedłożenia przez Sejm i Senat. Dopiero w ostatnich czasach, gdy zapas dewiz w Banku Polskim zaczął się gwałtownie zmniejszać — uznał p. Grabski, że warto pokusić się o monopol zapalczany. Nie chodzi p. premierowi tyle o dochód z tego monopolu, bo dochód ten nie będzie prawdopodobnie większy, niż dotychczas dawała akcyza od zapalek, ale chodzi o to, by Rząd mógł monopol zapalczany wydzierżawić konsorcjum szwedzko-amerykańskiemu, które oprócz dzierżawy (5 milionów złotych) obiecuje państwu polskiemu pożyczkę w wysokości 6 milionów dolarów, a więc z górą 30 milionów złotych.

Projekt ustawy o monopolu zapalczanym spotkał się z bardzo poważną krytyką i to nie tylko ze strony zasadniczych przeciwników monopolu państwowego, ale także ze strony tych ugrupowań, które programowo dążą do zmopolizowania w ręku państwa różnych dziedzin życia gospodarczego. Krytyka, a conajmniej pewna wstrzeźliwość wobec projektowanego nowego monopolu jest zrozumiała. **Doświadczenie z monopolami tytoniowymi** może nawet najgorętszego zwolennika socjalizacji zniechęcić do monopolu państwowych.

Dotychczasowa działalność niedawno wprowadzonego monopolu spirytusowego — również nie może zapalać do rządu, jako do przedsięwzięcia. Nic zatem dziwnego, że doświadczenia, do czego może doprowadzić gospodarka państwowa w zakładach przemysłowych, **odstraszała wielu posłów** od głosowania za monopolem zapalczanym. Obawiano się poprostu, że dzięki temu monopolowi nowa gałąź produkcji krajowej zostanie podcięta. Jeśli już importujemy zagraniczne cygara i papierosy, jeśli pijemy rumuński spirytus — to nie chcemy dopuścić do zalania naszego rynku obcymi zapalnikami, co zresztą już częściowo ma miejsce. Ponadto około projektowanego **monopolu spirytusowego** utworzyła się już cała legenda o ciekawych „moresach”. Może to są tylko bajki, ale fakt, że powstały i szerzą się — nakazuje również zachować pewną rezerwę.

Te wszystkie przyczyny spowodowały, że ustawa o monopolu zapalczanym była poważnie zagrożona. Bronił jej bez przekonania dyrektor monopolu państwowych, p. Głowacki, bronił jej z podziwu godną gorliwością refer. p. poseł Manaczynski (ZLN), mimo to zdawało się, że projekt w najlepszym razie odesłany zostanie poźniewnie do komisji.

Tuż przed głosowaniem zjawiał się w Sejmie p. Wład. Grabski, zaalarmowany telefonicznie przez swoich towarzyszy. Z przybyciem p. premiera zaczęło się coś, co mógłbym nazwać kamedją, gdyby w stosunku do Sejmu nie było tragedją. P. Grabski złożył oświadczenie, że **rząd uchwalenie ustawy traktuje jako kwestię zaufania**, a więc na wypadek czy odrzucenia, czy odesłania ustawy do komisji poda się do dymisji. Jest rzeczą niesłychaną, by rząd wielkiego państwa, o przeszło dwumiljardowym budżecie, przy tak drobnej sprawie, jak uzyskanie 30 milionów pożyczki — groził dymisją. Tego rodzaju oświadczenie rządu zakrawa na żarty z parlamentu i parlamentaryzmu. A jeszcze więcej na żart wygląda uzasadnienie tego oświadczenia. Otóż p. Grabski, chcąc wymusić uchwalenie monopolu zapalczanego — oświadczył, że pożyczka, jaką konsorcjum ofiaruje, jest konieczna na pomoc dla... powozian oraz dla robotników górnośląskich, którzy wskutek wojny celnej z Niemcami częściowo zostali pozbawieni pracy. Jeśli sobie uprzytomnimy, że projekt ustawy o monopolu zapalczanym został zgłoszony do laski marszałkowskiej w grudniu 1924 — kiedy jeszcze nie można było przewidywać powodzi, że nie tylko w grudniu 1924, ale od przyłączenia G. Śląska wiadomym było, że z dniem 15 czerwca b. r. kończy się termin umowy w sprawie wywozu i przywozu towarów z G. Śląska i na G. Śląsk — jeśli się

Skrzyński w drodze do Ameryki.

Paryż, 9. 7. (PAT) Odjeżdżający z Havru do Ameryki minister spraw zagran. Skrzyński, oświadczył, że oprócz wygłoszenia prelekcji w kolegium w Williamstown, ma on na celu nawiązanie ścisłego kontaktu z kierowniczymi oraz intelektualnymi kołami Stanów Zjedn. Polską — powiedział p. minister — zaciągnęła wobec Stanów Zjedn. dług materialny i moralny. Dług materialny został już uregulowany i **ładne rokowania finansowe nie stanowią celu podróży p. ministra**. Pozostaje do uregulowania jedynie dług moralny, o którym Polska nie zapomni nigdy. Jako przedstawiciel rządu polskiego, p. minister rad jest, że

będzie tam mógł za Oceanem wyrazić wdzięczność Polski dla narodu amerykańskiego i braterskie pozdrowienie dla licznej kolonii polskiej w Stanach Zjedn.; która zawsze daje dowody niewzruszonego przywiązania do Macierzy polskiej. Zaznaczyć należy, że na okęcie „Paris”, na którym p. minister Skrzyński ma odbyć podróż do Ameryki — jadą do Ameryki również różne wybitne osobistości ze świata politycznego i dyplomatycznego Stanów Zjedn. m. in. ambasador Stanów Zjedn. w Paryżu Harrick, przewodniczący Kongresu Longworth i prezes międzynarodowej izby handlowej Booth.

Demonstracje czeskie

powodem wyjazdu nuncjusza apostolskiego z Pragi.

Rzym, 9. 7. (PAT) „Osservatore Romano” ogłosił następujący komunikat: Na skutek tego, że w dniu uroczystości na cześć Jana Husa w Pradze dnia 6 bm., prezydent republiki czechosłowackiej Massaryk objął patronat nad obchodem, zaś premier objął prezydium honorowe obchodu, Stolica św. wydała rozporządzenie, aby nuncjusz apostolski w Pradze msgr. Marmaggi energicznie zaprotestował u rządu czechosłowackiego i natychmiast opuścił Pragę. Nuncjusz opuścił Pragę dnia 6 bm. i w dniu wczorajszym przybył do Rzymu.

Chorągiew hussycka na gmachu czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Praga, 9. 7. (PAT) „Lidove Listy” zamieszczają dziś zestawienia artykułów prasy niemieckiej i czechosłowackiej w sprawie wyjazdu nuncjusza papieskiego z Pragi i oświadczają, że nuncjuszowi nie chodziło wcale o zaprotestowanie przeciwko uroczystościom na cześć Husa, lecz przeciwko wywieszeniu chorągwi hussyckiej na zamku i na budynku ministerstwa spraw zagran., co nadawało uroczystościom charakter antykatolicki.

Z obrad Unji Międzynarodowej Stow. Ligi Narodów.

Zebrani dziękują Polsce za opiekę nad Żydami.

Warszawa, 8. 7. (Pat.) Ostatnie ranne posiedzenie plenarne IX zgromadzenia unji międzynarodowej stowarzyszeń Ligi Narodów obejmowało sprawozdanie komisji politycznej oraz komisji do spraw mniejszości narodowych. Referent komisji politycznej Cassini przedłożył szczegółowy raport i motywował zgłoszone przez komisję rezolucje.

Następnie prof. Aulard w imieniu podkomisji „numerus clausus” przedstawił raport tej komisji i motywował przedstawione wnioski. Wywiązała się ożywiona dyskusja. Delegat Węgier uzasadniał ograniczenie napływu studentów żydowskich do uniwersytetu. Po południu przystąpiono do sprawozdania w sprawie „numerus clausus”. Wniosek w brzmieniu komisji został przyjęty 74 głosami przeciwko 10 (Węgry i Rosja). **Polacy nie brali udziału w głosowaniu**. Brzmienie wniosku jest następujące:

1. zgromadzenie mimo życzenia, które wyraziło jednogłośnie w Lyonie w sprawie „numerus clausus”, tj. systemu sprzeciwiającego się zasadzie równości, nie jest dostatecznie poinformowane co do rezultatów, osiągniętych od chwili wyrażenia tego życzenia. Jednakże zgromadzenie stwierdza z żalem, że „numerus clausus” istnieje jeszcze na Węgrzech, z drugiej strony dowiaduje się z radością, że w Polsce nastąpiło ogólne porozumienie pomiędzy rządem i mniejszością żydowską i że wobec tego wszelka ewentualność ustanowienia „numerus clausus” należy uważać za wyłączone. Zgromadzenie postanawia prowadzić w dalszym ciągu ankietę co do rezultatów swego życzenia i porucza podkomisji już w tym celu wyłonionej przygotowanie raportu na przyszłe posiedzenie.

2. Zgromadzenie wyraża życzenie, by wszelkie informacje, zebrane przez sekretariat unji w sprawie „numerus clausus” i położenia Izraelitów wogóle były uprzednio zakomunikowane wraz z odpowiednimi źródłami stowarzyszeniom, by im pozwolić poczynić swe uwagi. Zgromadzenie prosi sekretarza generalnego, by zechciał prowadzić stały raport, tyczący się antysemityzmu we wszystkich krajach Europy oraz równoległe poświęcić uwagę faktom, związanym z „numerus clausus”.

PULSA pasta do zębów pâte dent frice
wszędzie do nabycia

wreszcie pamięta, że w każdym państwie zdarzają się wypadki, wymagające nadzwyczajnych wydatków i każdy rząd na to winien być przygotowany — to łatwo zrozumieć, że oświadczenie p. Grabskiego, nie wytrzymujące w motywach krytyki, skierowane było wyłącznie w stronę Sejmu, było przyłożeniem rewolweru do skroni...

P. Grabski jest jednak przewidujący. Rozumie, że wobec niesnasek w Sejmie groźba dymisji rządu odniesie skutek, ja kto p. premier nieraz się przekonał. Sposób ten i dziś nie zawiodł. Za ustawą o monopolu zapalczanym oświadczyli się i te stronnictwa, które krytycznie patrzyły na sprawę monopolów. **Chrześcijańska Demokracja nie poszła jednak za dyktandem p. premiera**. Nie mogąc głosować za wnioskiem odraczającym całą sprawę, głosowała przeciw art. 1., co według regulaminu sejmowego jest równoznaczne z głosowaniem przeciw całej ustawie. Większość jednakże Sejmu głosowała za ustawą, która została uchwalona w drugim czytaniu.

P. Grabski pokonał i tym razem Sejm.

Cziczeryn ustępuje?

Warszawa, 10. 7. (tel. wł.) Z Wiednia telegrafują, że obecny ambasador sowiecki w Chinach Karachan ma obiać stanowisko komisarza ludowego do spraw zagranicznych, w miejsce ustępującego Cziczeryna.

Śmiały lot.

Moskwa, 9. 7. (PAT) Ekspedycja lotnicza, mająca dokonać przelotu Moskwa—Pekin nad pustynią Gobi wyruszyła we czwartek w drogę.

Wielkie zwycięstwo jazdy polskiej.

Warszawa, 9. 7. (PAT) W drugim dniu odbywających się w Altershot międzynarodowych konkursach hippicznych pierwsza nagrodę zdobył rotmistrz Dobrzański na „Generale” druga — rotmistrz Królikiewicz na „Picadorze”, trzecia — rotmistrz Dziadulski na „Jaskrawym”, dopiero czwartą nagrodę oficer kawalerii francuskiej. Natrafiliśmy na warunki terenowe odpowiadające normalnym warunkom terenowym w Polsce, ekipa nasza zajęła pierwsze miejsce, stał się przedmiotem powszechnej sensacji i uznania.

Organizacja najwyższych władz wojskowych.

Warszawa, 9. 7. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji spr. wojsk. ukończono drugie czytanie ustawy o organizacji najwyższych władz obrony państwa. Komisja pod przewodnictwem pos. Maczyńskiego (Chrz. Nar.) i w obecności gen. Zajaca i gen. Góreckiego oraz podpułk. Petrażyckiego przeprowadziła dyskusję i uchwaliła rozdział ustawy dotyczącej korpusu kontrolerów, współdziałania poszczególnych ministrów w celu obrony państwa i samego tytułu ustawy, który będzie brzmieć: ustawa o naczelnych władzach obrony państwa, oraz niektórych uzupełnień uchwalonych już artykułów.

W dyrekcji radomskiej pachnie skandalem.

Warszawa, 9. 7. (PAT) Na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej pos. Kapeliński (Wyzw.) złożył sprawozdanie z dochodzeń, jakie przeprowadził w dyrekcji radomskiej, w sprawie jej gospodarki. Referent postawił wniosek, by komisja komunikacyjna zwróciła się do Sejmu o **wybór komisji śledczej w danej sprawie**. Komisja postanowiła przed powzięciem ostatecznej decyzji wezwać na popołudniowe posiedzenie ministra kolei oraz przedstawić ciela najwyższej Izby kontroli dla otrzymania odpowiednich wyjaśnień.

Komisja uchwała ratyfikację traktatów z Czechosłowacją.

Warszawa, 9. 7. (PAT) Na posiedzeniu połączonych sejmowych komisji spraw zagr. i przemysłowo-handlowej przyjęto projekt ustawy, ratyfikującej umowę konsyliacyjną i arbitrażową między Polską i Czechosłowacją oraz konwencje handlowe i weterynaryjne między Polską i Czechosłowacją.

Olbrzymia ilość fałszywych banknotów francuskich.

Warszawa, 10. 7. (tel. wł.) Z Wiednia telegrafują, że tamtejsze koła finansowe zaniepokojone są ogromną ilością fałszywych banknotów francuskich jakie się ukazały zarówno we Francji jak i zagranicą. Jak słychać fałszywe banknoty francuskie puszczane zostały w obieg przez III międzynarodówkę.

Trzęsienie ziemi w Japonii powtarza się

Londyn, 9. 7. (PAT) Donoszą z Tokio, że lekkie trzęsienie ziemi nawiedziło Nagoy, przyczem zanotowano jeden wypadek śmierci. Straty naogół nieznaczne.

Anglia zaniepokojona stanowiskiem Ameryki.

Warszawa, 10. 7. (tel. wł.) Z Londynu telegrafują, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych wielkie zaniepokojenie wywołało stanowisko Ameryki w sprawie chińskiej. Z tego powodu Anglia nie mogła poczynić stanowczych kroków przeciw sowietom.

Zabrzeski.

Anglia za przymusowym arbitrażem.

Warszawa, 10. 7. (tel. wł.) Z Londynu telegrafują, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych wielkie wrażenie robiła decyzja rządu angielskiego, ogłoszona w Izbie lordów przez Balfoura, że Anglia zgodziła się na zasadę przymusowego arbitrażu, zawartej w statucie Ligi Narodów.

Z KRAJU.

Tajemnica losu porucznika
Maczyńskiego.

Jak wiadomo w ub. tygodniu na pograniczu sowiecko-polskim został porwany w chwili, gdy robił przegląd placówek pp. Maczyński. Obecnie sowieci, chcąc zamaskować ten czyn wydały komunikat, w którym twierdzą, iż pp. Maczyński sam przeszedł przez granicę, gdyż jako syn robotnika nie mógł rzekomo patrzeć na pańskie rzady w Polsce.

Z najbardziej wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż fakt, który podaje komunikat sowiecki jest tylko mistyfikacja.

Ppor. Maczyński należał do szeregu najlepszych oficerów i aż do ostatniej chwili nie zdradzał zmiany w swoim usposobieniu i nastrojach. Wychodząc na inspekcję placówek granicznych zostawił rozpoczęty list do rodziny w zupełnie zwykłym tonie. Niewątpliwy list ogłoszony przez biuro Rostę jest falsyfikatem, a ppor. Maczyński więziony w jakichś lochach charkowskich i o tej mistyfikacji nic nie wie.

Co na to nasze czynniki rządowe?

Zażarty samobójca.

Z Warszawy donoszą: Zredukowany mechanik zbrojowni 39-letni Januszko cierpiąc na silny rozstrój nerwowy, poderżnął sobie gardło brzytwą, a ponieważ rana nie była śmiertelna, otworzył okno, skoczył z 4-go piętra i wskutek pęknięcia kręgosłupa skończył życie. Desperat osierocił żonę i dziecko.

Tyfus plamisty zbliża się ku Polsce.

Z pogranicza sowieckiego nadchodzi niepokojące wieści o przedzierającej się z Bolszewji do Polski epidemji tyfusu plamistego.

Zaraza szerzy się gwałtownie na sowieckiej Białorusi, a bolszewicka służba zdrowia nie może skutecznie przeciwdziałać szerzeniu się epidemji, gdyż chłopcy wypędzają ze wsi sowieckich urzędników, a więc i lekarzy.

Na 6-tym odcinku naszej granicy, w okolicy Iwienia, woj. nawogrodzkiego zachorował na tyfus jeden z żołnierzy korpusu ochrony pogranicza.

Ładna pensja.

W Warszawie odbyła się obecnie istna licytacja na aktorów, przyczem gaże dochodzą zawrotnej wysokości. Np. znany artysta Józef Węgrzyn pobierać będzie z różnymi dodatkami 5500 złotych miesięcznie, czyli pensje kilkakrotnie większa, niż pobory prezydenta ministrów. Odpowiednio do tego nawet drugorzędni aktorzy żądają po 1500 zł miesięcznie. Jak wobec tego teatry wybrną z deficytu — jest zagadką.

St. Brandowski.

68

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

Atak, jakiemu uległ Skower, wytlumaczyć można łatwo treścią upuszczonej z wagonu przez Sękówną kartki:

„Najdroższy aniele!

Wyjeżdż zatem popołudniowym pociągiem pośpiesznym. Bilet, dla uniknięcia wszelkich podejrzeń, weź do Bydgoszczy. Ja wyjeżdżam dziś do zamku i będę Cię na stacji oczekiwał. Zaufanie, jakie we mnie pokładasz, nie zawiedzie Cię. Dzień dzisiejszy będzie najszczęśliwszym dniem mojego życia. Po wczorajszej burzy zjedzie nam obu słońce promienne. Twój na wieki Roman.“

Skower, po odczytaniu tej kartki, domyślił się natychmiast, że Sękówna uległa wreszcie namowom księcia, i zamiast jechać do Bydgoszczy, pozwala się swemu wodzicielowi zabrać na zamek...

Wszystko wskazywało na to, że Sękówna do tej chwili opierała się siłom,

Dlaczego turyści amerykańscy
omijają Polskę?

Trudności paszportowe. — Małowniczność Pomorza najlepszą propagandą na rzecz Polski. — Setki tysięcy Amerykanów we Francji i Włoszech.

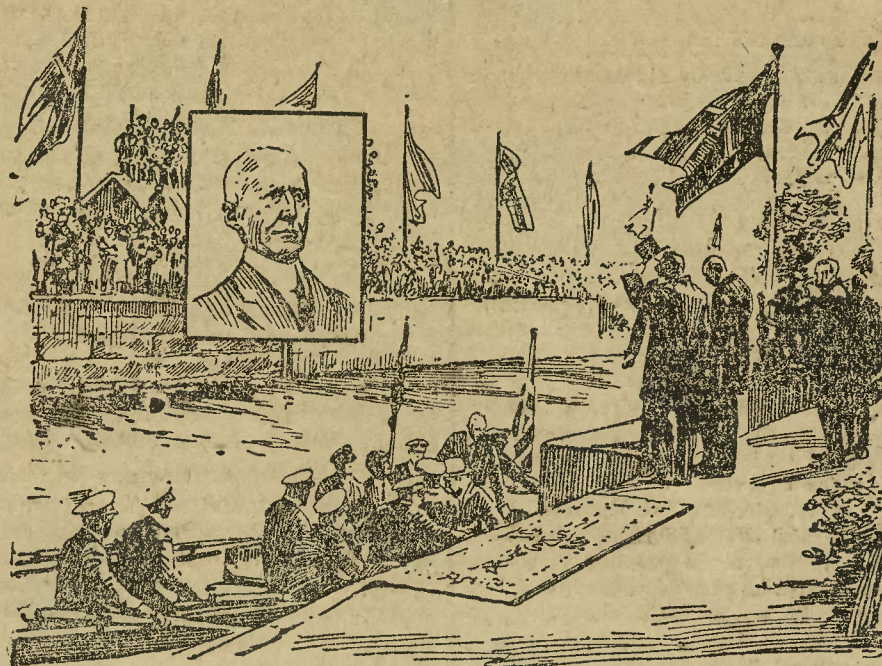
Linje okrętowe, zagrożone finansowo wskutek ograniczenia wychodźstwa do Stanów Zjednoczonych, rozwinęły ogromną propagandę turystyczną w Stanach Zjednoczonych. Dzięki temu setki tysięcy Amerykanów odbywa podróż naokoło świata. Z powodu Roku św. do samego Rzymu przybyło dotąd przeszło 100 tys. Amerykanów. Poza to Francja korzysta ogromnie z ruchu turystycznego.

Do Le Havru przybyło ubiegłego tygodnia 2000 pasażerów więcej niż tego samego tygodnia ub. r. Sa to turyści z Nowego Jorku i Argentyny.

Gdyby nasze władze polskie nie robiły trudności paszportowych, to niewątpliwie możnaby fałę turystyczną skierować także do Polski, zwłaszcza województwo zachodnie, mające względnie dobre drogi — z wyjątkiem powiatu bydgoskiego, który znany jest z złych dróg na całą Polskę, oraz hotele w każdym miasteczku mogłyby na przyszły sezon ścigać bogatych podróżników amerykańskich. Inicjatywę około skierowania tego ruchu do Polski mógłby podjąć Związek Miast w porozumieniu z zagranicznymi biurami podróży np. Cooka. Jeśli małowniczność Pomorza oczarowała parlamentarzystów angielskich, którzy zwiedzili różne strony kuli ziemskiej, to i Amerykanom Pomorze się spodoba, a zarazem będzie to najlepszy środek przeciw niemieckim zakusom na ziemię polską. (b)

rować także do Polski, zwłaszcza województwo zachodnie, mające względnie dobre drogi — z wyjątkiem powiatu bydgoskiego, który znany jest z złych dróg na całą Polskę, oraz hotele w każdym miasteczku mogłyby na przyszły sezon ścigać bogatych podróżników amerykańskich. Inicjatywę około skierowania tego ruchu do Polski mógłby podjąć Związek Miast w porozumieniu z zagranicznymi biurami podróży np. Cooka. Jeśli małowniczność Pomorza oczarowała parlamentarzystów angielskich, którzy zwiedzili różne strony kuli ziemskiej, to i Amerykanom Pomorze się spodoba, a zarazem będzie to najlepszy środek przeciw niemieckim zakusom na ziemię polską. (b)

Amundsen w Oslo.



Sławny podróżnik Roald Amundsen przybył aeroplanem do stolicy Norwegji, Oslo, która dawniej nazywała się Chrystjanja. Po drodze wszędzie owacyjnie był witany — jako triumfator. Olbrzymie tłumy wyszły na jego spotkanie. Miasta i siola przybrane były w zieleń, sztandary i bramy powitalne: armaty strzelały na wiat, słowem niczego nie brakło. W stolicy wygłosił wielką mowę prezydent storthingu (parlamentu), posłowie zjawili się nieomal w komplecie. Amundsen był do łez wzruszony... Król zaprosił go do siebie na obiad, chcąc go specjalnie uczcić...

Zabicie bandyty.

Dnia 3 nm. policja w Tomaszowie została powiadomiona, że przy ul. Głównej ukrywa się od dłuższego czasu poszukiwany bandyta Michał Łatoch, który ma na sumieniu cały szereg zbrodni. Natychmiast oddział policyj-

ny otoczył dom, w którym bandyta się ukrywał. Łatoch zorientowawszy się, że jest otoczony, wyskoczył oknem i zaczął uciekać. Za uciekającym policja dała kilka strzałów, raniąc go ciężko w głowę. Bandyta przewieziony do szpitala, natychmiast zmarł.

Szalony pływak.

Z Krakowa donoszą: W ub. wtorek tłumnie zebrana publiczność była świadkiem skoku szaleńca z mostu Dębieckiego w spienione nurty Wisły. Na ratunek podплыły łodzie ratunkowe, lecz szaleńiec, umiejąc dobrze pływać, nie chciał się dać ująć, wydzierając z rak wiosła żołnierzom, którzy w końcu zmuszeni byli zarzucić nań sznur i przemocą wyciągnąć z wody. Szamotanina to trwało dłuższy czas, bowiem szaleńca wydobyto na brzeg dopiero pod Skalka.

Zemsta opoia.

Były poseł na Sejm Kochanowski, który uciekł do Bolszewji a w Polsce upamiętnił się jedynie pijacką awanturą na dworcu kolejowym, wygłosił w Mińsku odczyt na temat ludności prawosławnej w Polsce. Jakim duchem owiany był odczyt ten świadczy fakt, iż po odczycie uchwalono rezolucję, w której zaocznie skazano na śmierć metropolitę Dionizego oraz biskupów Antoniego i Aleksandra.

Jak łódzki sąd karze komunistów.

Łódzki sąd okręgowy rozpatrując sprawę komunistów ogłosił następujący wyrok, mocą którego Bandwajman skazany został na 3 lata ciężk. więzienia, Szafranski na 1 i pół roku, Polakowski na 2 lata i Staszewska również na 3 lata ciężkiego więzienia, wszyscy z pozbawieniem praw.

Nasi posłowie z wycieczką do Rosji.

W najbliższych dniach udaje się do Rosji sowieckiej grupa posłów, lewicowych turystów. Organizuje ją wycieczka brylisty Posacki i wyzwoleniec Wedziagolski oraz Ukrainiec Ant. Wasynczuk. W pierwszej partji wyjada pp. Fiderkiewicz i Taraszkiewicz.

Poświęcenie sztandaru 1-go pułku
kolejowego.

W dniu 11 lipca b. r. odbędzie się w Krakowie poświęcenie sztandaru 1-go pułku kolejowego. W uroczystości tej weźmie udział Prezydent Rzeczypospolitej, p. Wojciechowski, który objął protektorat. Pobyt Pana Prezydenta w Krakowie będzie tym razem bardzo krótki i ograniczy się tylko do samych uroczystości, poczem p. Prezydent uda się niezwłocznie do Zakopanego.

Rozwój naszego lotnictwa.

„Samolot“ w Poznaniu rozszerza fabrykację płatowców i wyrabia obecnie dwa typy. Pocięszającym jest fakt, że obecnie pracuje on nie tylko na zamówienia rządowe, ale i prywatne. Pewną ilość samolotów bierze L. O. P. P. dla zakładanych przez się szkół.

Lotnictwo więc się rozwija, a ten rozwój nabiera coraz żywszego tempa.

Spytał więc, kiedy odchodzi do Bydgoszczy najbliższy pociąg. Powiedziano mu, że za godzinę.

Podziękowawszy tym, którzy go ratowali podczas jego ataku, powłócił się do planu kolejowego i począł rachować.

Sękówna wyjechała pociągiem pośpiesznym i będzie na stacji, z której się wysiada, jadąc do zamku, o piętej po południu. Jazda książęcymi końmi do zamku trwa tęga godzinę. Znajdzie się więc w rękach swego wodziciela po szóstej.

Odchodzący w tę samą stronę za godzinę pociąg osobowy przybędzie na stację po ósmej. Jeśli weźmie natychmiast z przed dworca jakąkolwiek furmankę i pędzić każe co koń wyskoczy, to przybędzie do zamku na godzinę dziewiątą.

Może już być za późno, a może jeszcze i nie...

Gdy Sękówna przybędzie na zamek, musi chyba wyczołgać nieco, zjeść kolację i podzielić się z księciem wiadomościami o tem, co się przed południem po odjeździe księcia działo w pałacu. Niepodobna też, aby mu się oddała natychmiast, bez dalszych jeszcze prób i zaklęć z jego strony.

To wszystko brał w rachubę i ustawicznie powtarzał sobie:

— Może już być za późno a może i nie jeszcze...

Naprzemiał paliła go gorączka, to znów trzęsła nim febra. Chodził po peronie z twarzą aż wykrzywioną od strasznej niecierpliwości, jaka nim targala.

Pod wpływem afektu, graniczącego niemal z obłędem, pobiegł nawet do naczelnika stacji z zapytaniem, co by kosztował tak zwany extrapociąg, i czy ten mógłby dopędzić pociąg pośpieszny. Naczelnik podał mu koszt takiego pociągu na prawie tysiąc marek, a zarazem objaśnił go, że o dopędzeniu pociągu pośpiesznego ani mowy być nie może. Przytem patrzył na niego tak niespokojnie i podejrzliwie, że Skower uznał za wskazane wytłumaczyć się przed naczelnikiem ze swej zachcianki.

— Bo widzi pan, od przybycia mego tam przynajmniej na ósmą godzinę zawisła niezmiernie ważna sprawa familijna, coś, co stanowi o bycie mojej rodziny. Trudno, abym panu to wytłumaczył...

— A czemuż pan nie pojechał pośpiesznym pociągiem? — spytał już nieco uspokojony naczelnik.

— Myślałem, że osobowy mi wystarczy, i dopiero w chwili wyruszenia pośpiesznego pociągu uprzytomniłem sobie, że to już będzie zapóźno. Tem też proszę sobie wytłumaczyć moje straszne zdenerwowanie, za które pana jeszcze raz bardzo przepraszam...

Na tem urwała się rozmowa. Skower był trupio błądy, oczy biegały mu niespokojnie w jamach, a usta ce parę minut wykrzywiały mu konwulsje. To też naczelnik, nie słuchając dalszych tłumaczeń, odwrócił się i odszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WYSTAWA POMORSKA.

**Rolnictwo - Leśnictwo
Przemysł.**



**Rzemiosło
Kultura i Sztuka.**

(Dokończenie)

Dział elektrotechniczny

Jest trochę zaszczupły... Oprócz 4 firm warszawskich i 2 bydgoskich (Białoborski & Gostkowski i inż. Ciszewski) jest — tylko Elektrownia krajowa Gródek. Modele i fotografie lają w przybliżeniu obraz tego, czem jest centrala dla Pomorza: niewyczerpanym zasobem energii elektrycznej!

Samochody i inne pojazdy.

Zwycięzca w ostatnich wyścigach automobilowych w Bydgoszczy, p. Antoni Nalazkowski z Torunia, przedstawiciel renomowanej firmy Mathis, wysuwa się na czoło wystawy samochodów. Oczywiście sa też Fordy i Fordsony. „Elabor“ stara się o to, aby Polska nie pozostawała w tyle za innymi krajami — sprowadzającami za krocie tysięcy złotych automobile amerykańskie. Czas-by naprawdę był zaprzestać wywozić pieniądze z kraju i założyć polską fabrykę samochodów!

Motocykle sa, a jakże! — „Indjany“. Wystawiają je przedstawiciele tej światowej firmy. Bracia Cierpiałkowsy z Torunia. Natomiast powozy i bruczki polskie słyna daleko, więc z zagranicy sprowadzać ich nie potrzebujemy... Pomorska fabryka Carl Domke w Grudziądzu ma na wystawie osobny pawilon, w którym wszelkiego rodzaju powozy luksusowe i sanki pokazuje. Wyścigowce i amerykańny z fabryki B-ci Waberskich w Gnieźnie sa poza konkurencją, ponieważ firmy nie-pomorskie po macoszemu się traktuje.

Mając na auto i na przejażdżkę, trzeba też mieć co jeść... Dlatego przechodzimy do omówienia

przemysłu spożywczego.

Cukier, spirytus, piwo, ocet, wódki i wina owocowe — oto wszystko co Pomorze produkuje. Do tego zaliczyć należałyby przetwory 616 młynów.

Największy młyn pomorski na wystawie to Młyn pod Orłem — Rosanowskiego z Grudziądza — przendelający 300 tysięcy centnarów w ciągu roku! Młynów Przechowskich na wystawie niema. Oprócz Rosanowskiego jedynie spostrzegamy przetwory młynarskie „Cereali“ grudziądzkiej i chełmińskiej.

Kawa słodowa, doskonała, mamy bydgoska, firmy „Słód“ Jana Tabaki.

Gdzie kawa, tam i cukier być musi... Wszystkie cukrownie zachodniej Polski w liczbie 23 zrzeszone są w poznańskim Banku Cukrownictwa. Ma on na wystawie specjalny kiosk z cukrem, jego półfabrykatami i produktami ubocznymi.

Z cukru wyrabia się cukierki. Polacy lubia słodczyce... Mamy na wystawie trzy firmy najważniejsze z tej branży: Brunon Kaszubowski-Starogard (specjalista od „śmietankowych“), „Magna“ z Weiherowa i fabryka czekolady „Kaszub“ z Grudziądza.

Dobre likiery sa — na cukrze prawdziwym. Ruchniewicz z Grudziądza i Winkelhausen z Starogardu maja pawilony osobne. Winkelhausena „chate polska“ widzieliśmy na Targach Lwowskich, z ta tylko różnica, że tam dawano próbki, a w Grudziądzu nie dają, ponieważ restauracja oficjalna boi się konkurencji... Zakłady przemysłowe Winkelhausena oprócz znanych koniaków od pewnego czasu fabrykują wodę kolońska „Angelus“. Naokoło aż pachnie, tak szczerze panowie dysponenci każdego z gości skrapiają, niemogąc się pokrzepić koniackiem...

Kto woli piwo — ma piwo... Jest kiosk z piwem Kuntersztynskim, a w pawilonie Przemysłu „wielkiego“ uwa-

ge na siebie zwraca olbrzymich rozmiarów czarna butelka — z portem Huggera. Browar ten, poznański, ma biura sprzedaży w Tczewie i Warszawie.

Szkoda, że bydgoskich browarów nie dopuszczono do konkurencji, bo i one mogłyby się poszczycić...

Różne gatunki win krajowych własnego wyrobu pokazuje nam spółka akc. „Pomowin“ z Chełmży, która ministerjalna komisja rzeczoznawców odznaczyła medalem srebrnym.

Pomorze ma też swoje plantacje jarzyn i fabryki konserw, których przeoczyć nam w tym opisie nie wolno. Fabryka Leona Jeszkego w Chełmnie otrzymała wielki medal srebrny za koniszony i ogórki. W ostatnim czasie fabryka — chcąc wyprzeć marynaty gdańskie — zaczęła zaprawiać owoce, grzybki i inne smakołyki. Zarząd majątności D-ra K. Hacı-Owidz pod Starogardem — wyrabia także konserwy. Syropy, powidia śliwkowe i marmolady Müllera z Boguszeza nie potrzebują osobnej reklamy, bo dostatecznie sa znane na Pomorzu.

Pardon! — bylibyśmy zapomnieli, że na Pomorzu mamy także zdroj wody mineralnej, leczniczo-stołowej, „Ostro-mecko“, który ma swój oddział na wystawie tuż przy powiatach i wódce...

Pozostalby do omówienia

dział chemiczny.

Złoty medal przyznano „Pomeranii“ z Grudziądza za preparaty farmaceutyczne, mydła toaletowe, mydło do prania i preparaty kosmetyczne. Srebrnymi medalami zadowolili się musieli: „Ergasta“ Wł. Nagórskiego z Starogardu i „Alchemja“ Klimka z Grudziądza. Firmy te bardziej sa znane, niż tamta.

Poza konkursem znalazła się fabryka świec W. Tomczaka w Gnieźnie, której wyroby woskowe na innych wystawach zdobyły całkiem słusnie medale złote.

Powroźnictwo.

Pierwsze miejsce w tym dziale zajmuje Pomorska Wytwórnia wyrobów powroźniczych w Grudziądzu, która za swoje wyroby pierwszorzędne z konopi, lnu sypalu i manili otrzymała od Komitetu Wystawy wielki złoty medal.

Specjalnością tej fabryki, zatrudniającej 53 ludzi — są liny transmisyjne, rybackie i dla straży ogniowej.

„Len“ w Toruniu unaochnia przeróbkę słomy lnianej, różne gatunki włókna i paku.

Firma bydgoska „Konopie“ (wł. Edm. Narzyński) też godnie się prezentuje ze swymi wyrobami, wśród których przeważają plany, worki, sienniki, wyroby powroźnicze, artykuły tapicerskie, szpagaty, przedze i t. d.

Skóry.

Garbarnie większe na Pomorzu nie istnieją, jest jedynie mniejsza w Lidzbarku — Augusta Kuderta, której specjalnością sa skóry łuchtowe oraz siolarskie i tzw. boksy.

Centrala skór, Tow. Akc. w Poznaniu mająca oddział w Grudziądzu, wystawia pasy napędowe, obuwie i drobniejsze wyroby skórzane.

Do grupy „skórników“ zablakala się Bydgoska Fabryka Szczotek Karola Bochńskiego, znane zaszczytnie przedsiębiorstwo polskie.

Fabrykacja tektury

i papierów pakowych rozwija się na Pomorzu coraz pomyślniej. Dawniejsza fabryka Lewandowskiego w Tczewie przejął sławny swego czasu fabrykant papierosów Droste z Poznania, który fabrykację ulepszył tak, że tektura polska dziś już zdobywa rynek skandynawski.

Kolekcje wyrobów kartonowych i torebki wszelkiego rodzaju wystawiła fa-

bryka pudełek Kar. Belcerowicza z Grudziądza, zatrudniająca przeszło 100 ludzi.

Pawilon sztuki drukarskiej.

Związek zakładów graficznych i wydawniczych na Polskę zachodnią — okręg pomorski — ugrupował swe ekspozycje bardzo pomysłowo w osobnym budynku. Znalazły w nim pomieszczenie wytwory akcydensowe Drukarni Pomorskiej i 5 drukarni prowincjonalnych, prócz tego reprezentanci fabryk poznańskich z branży papierniczej.

Jest też tam rzadki okaz maszyny do drukowania bloków kasowych i biletowych tzw. Paragonów. Przedstawicielstwo na Pomorze w tej gałęzi posiada Wł. Kulerski.

Zbiory księżnicy miejskiej im. Kopernika w Toruniu pokazują najstarsze druki polskie książki i czasopisma, które wyszły z oficyn pomorskich. Zbiory te mają wartość historyczną.

W odrębnych pawilonach mieszczą się okazałe wystawy zakładów graficznych Wiktora Kulerskiego i Drukarni Rolniczej z Torunia. Kulerski na punkcie chwalby jest niedościgniony; wszystkich zarzuca on swymi książeczkami reklamowymi, przypominającymi Amerykę.

Maszyny do pisania amerykańskie i podręczne aparaty biurowe znajdujemy w pawilonie przemysłu. Wystawia je dom handlowy Wł. Izdebski i S-ka z Torunia.

Nasze fortepiany!

Wystawca, p. Sommerfeld z Bydgoszczy, zajmujący obszerną salę — skarżył nam się, że powstały mu znaczne szkody w instrumentach, z powodu zaciekania dachów w pawilonie. Podczas ostatniej ulewy, istotnie, chodziło się po niektórych salach jak po błocie gdzieś na wsi...

Nie razi to wcale

w Pawilonie Morskim.

gdzie ma się wrażenie pobytu naprawdę nad morzem... Budowniczy dachów zasłużył sobie więcej, jak na medal!

Dział morski rozpada się na następujące oddziały:

Fizjografia morza i wybrzeża (kraj-obraz, etnografia, świat zwierzęcy i roślinny, biologia, biografja).

Rybacktwo morskie. (Ludność rybacka, ekonomika rybacka, teren polowów, narzędzia rybołówstwa, obiekt rybołówstwa, przetwórz ryb, widoki rozwoju, pomoc państwa).

Szkolnictwo. (Szkoły morskie w Tczewie i w Toruniu).

Marynarka i porty. (Budowa statków, polska flota handlowa i wojenna, budowa portów, utrzymanie wybrzeża).

Handel zamorski. (Próby, fotografie, wykresy ilustrujące eksport i import polski przez porty polskie). Ekspozycje: Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu, Polskiej Delegacji Rady Portu w Gdańsku, oraz firm eksportowych i importowych.

Artystyczny. Wystawa malarzy-marynistów polskich.

Z dumą nadto stwierdzamy, że mamy własne wyroby bursztynowe z polskiego Bałtyku. Wystawca ich jest p. Fr. Gołbiewski z Pucka.

Udział rzemiosła na Wystawie w Grudziądzu.

wypadł dość korzystnie. Już na samym placu wystawowym widzimy prześlizchny pawilonik o łukowatym sklepieniu i śpiczastej wieżyczce, budowlę mieszczącą

zabytki cechowe.

W pierwszej maleńkiej kolistej sali znajdują się chorągwie cechów rzemieślniczych, skrzętnie zebrane w prze-

ciągu dwóch ostatnich wieków. Najstarszym na Pomorzu, o ile się nie mylimy, jest cech szewski w Świeciu (założony w r. 1330). Staremi pamiątkami dokumentami i pieczęcią z przed 400 lat — poszczycić się może cech krawiecki w Chełmnie. Wśród sztandarów nowszych, wyróżnia się zgrabny proporzyczek z wiórów, zabytek oryginalny cechu stolarskiego w Nowemmieście.

Pobieżne tylko obejrzenie zawartości kilkunastu pokoi w gmachu przy ul. Rzeźalnianej zniewała każdego do nabrania szacunku dla pomorskiego rzemiosła.

Wytwory pomorskiego rzemiosła łącznie z kaszubskim przemysłem ludowym, stanowią podwalinę gospodarczego rozwoju stanu średniego.

Wszystkie precyzyjnie i artystycznie odrobione wytwory pracy uczeni rzemieślniczych, zostały przewiezione z Wabrzeźna do Grudziądza.

W jednej ze sal można było zaobserwować wspaniałe wyroby cukiernicze, między innymi olbrzymia „studnia bajek“, ważąca kilka centnarów, a misternie wyrobiona z samej czekolady. Wprost w zdumienie wprawia portret prezydenta Wojciechowskiego, do zrobienia którego zamiast płótna wzięto biały marcepan, a zamiast farb olejnych — cieniowanie kakaem. Drugi w podobny sposób sporządzony, a przedstawiający pałac lazienkowski w Warszawie obraz został podarowany p. prezydentowi Rzplitej.

Wykonawcy tych arcydzieł sztuki cukielniczej, majstrowie fabryki konfitur „Glockona“ w Grudziądzu otrzymali całkiem słusnie złoty medal!

Niema takiej gałęzi rzemiosła na Pomorzu, któraby nie była reprezentowana na wystawie.

Mamy tu owoce pracy: krawiectwa, szewstwa, piekarstwa, ślusarstwa, kłodziejstwa itd. itd.

* * *

Powszechna uwaga zwracała warsztaty sztuki stosowanej, dział naukowy i historyczny.

Ten ostatni jest zespołem skrupulatnie nagromadzonych dyplomów, sztandarów, skrzynek, puharów i wielu innych dokumentów historycznych, będących cennym przyczynkiem do zapoznania się z dziejami rzemiosła naszego.

* * *

Między rzemieślnikami podpadła nam wielka ilość chlubnych odznaczeń. Dla braku miejsca możemy dziś tylko niektórych nazwiska wymienić.

Złote medale otrzymali:

Kazimierz Woźtowicz, warsztaty metalurgiczne — Toruń.

B. Muszyński, powroźnik, Lubawa.

Winiarski, konstrukcje żelaznego przemysłu — Toruń.

Jan Fojut, zakłady gładzi drzewa — Wiecbork.

* * *

U wejścia do gmachu

Kultury i Sztuki

wita nas uprzejmie prof. Gulgowski z Wdzydzów, powaga naukowa na polu ludoznawstwa i sztuki na Kaszubach.

Uprzejmy „cicerone“ pokazuje nam stare zabytki ludowego zdobnictwa i sztuki kaszubskich, różne plecionki, wypalane w drzewie rzeźby, tkaniny i wiele wiele innych świecidełek, którymi nas wprost olśnił. Część tych rzeczy znajduje się na wystawie w Paryżu. Za długoletnią, pełną poświęcenia pracę — medal złoty od rządu — to jeszcze za mało... Lud kiedyś prof. Gulgowskiemu postawił pomnik w jego muzeum i wiecej rodzinnej.

Piękne okazy przemysłu ludowego wystawiają również Państwowa Szkoła w Kościerzynie i Mazurskie Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego.



ś. p.

Alfons Baron Gozdawa Gostkowski

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu zaopatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 64, o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

żona, córki i zięć.

Pogrzeb odbędzie się z mieszkania przy ulicy Gdańskiej nr. 138 na nowy cmentarz dnia 12 lipca 1925 r. o godz. 4 po południu. (16654)



ś. p.

Dnia 8 b. m. o godz. 4 rano zasnął w Bogu, zaopatrzone Sakramentami św., nasz najdroższy i kochany ojciec, teść i dziadek

Ludwik Schymik

emeryt. nauczyciel
w 84 r. życia, o czym donoszą w smutku pogrążone **dzieci.**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 11 b. m. po poł. o godz. 5 z domu żałoby, ul. Śląska 4 na nowy cmentarz. **Osobnych zawiadomień nie wysyła się.** (16652)



ś. p.

Alfons Baron Gozdawa Gostkowski

zmarł dnia 9 lipca 1925 roku, przeżywszy lat 64.

W śp. Zmarłym tracimy zacnego spółnika i prawego człowieka, którego pamięć zawsze będziemy czcić.

„RADIO“ Białoborski i Gostkowski
Pl. Wolności 1 BYDGOSZCZ Jagiellońska 22



Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła dnia 8 b. m. moja najukochańsza żona, córka, siostra, bratowa i ciocia ś. p.

Józefa Gołębiowska

w 32 roku życia.
W nieutulonym smutku pogrążony **mąż z rodziną.**

Bydgoszcz, dnia 8 lipca 1925 r.
Pogrzeb odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 5 po poł. z domu żałoby, ul. Świętojańska nr. 20. (16701)
Osobnych zawiadomień się nie wysyła.



W czwartek, dnia 9 lipca zasnął w Panu, opatrzone Sakramentami św., po ciężkich cierpieniach moja droga żona, nasza kochana matka, teściowa i babcia ś. p.

Eugenja Pohlmann

b. wdowa po ś. p. Robercie Witkowskim
po ukończeniu 62 roku życia. (16722)
Ciężko strapiony **mąż z rodziną.**

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 12 lipca o godzinie 3 po południu z kaplicy nowego cmentarza katol.



Dnia 8 bm. o godz. 4.30 po południu zasnął w Bogu po krótkim lecz ciężkim cierpieniu mój kochany mąż, nasz ojciec

Ludwik Sperkowski

przeżywszy lat 47, o czym donosi stroskana **rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11 b. m. o godzinie 3 po południu z Lecznicy miejskiej. (16633)

B. Sommerfeld
Fabryka fortepianów
Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY
tylko przy ul. Śniadeckich 56
narożnik ul. Gdańskiej. — Tel. 883. [9933]

Ogłoszenie!

Magistrat m. Wągrowca **wydzierżawi swą restaurację** położoną w bliskości miasta, składającą się z domu mieszkalnego, sali, ogrodu 2-morgowego do zabaw oraz 18 morgów roli z łąkami od 1 sierpnia 1925 r. Warunki dzierżawy wyłożone będą w ratuszu pokój nr. 8 w godzinach od 10-tej do 12-tej przed południem celem przejrzania, gdzie również udzielane będą potrzebne informacje.

Oferty należy złożyć do dnia 25 lipca 1925 r. w powyżej podanym Urzędzie. Inwalidzi wojenni z odpowiednimi wiadomościami i z odpowiednim kapitałem mają pierwszeństwo.

Wągrowiec, dnia 9 lipca 1925 r.
Magistrat
Kuczeżyński.

Dla miasta Zdun (Wielkp.) **poszukuje się**

lekarza

zaraz na dogodnych warunkach. Pomieszkowanie do dyspozycji. 16615
Łaskawe zgłoszenia

Magistrat miasta Zdun.



Kosiarki, Żniwiarki am. „Deering“
Grabie konne
Radła, Pług
Opelacze do buraków
Maneże — — — — — **Sieczkarnie**
Lokomobile
Młocarnie parowe i motorowe
Wirówki — oryg. „Alfa-Laval“
Duży skład części zapasowych.
Warsztat reparacyjny [15016]

Franciszek Kloss i syn
BYDGOSZCZ, Gdańska 97, tel. 1683

Zecer

tylko dobra siła może zię zgłosić. Taryfa poznańska. Termin rozoczczenia zaraz lub za 14 dni.
Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 30.

Stały zarobek

mogą zapewnić sobie inwalidzi i inne osoby sprzedażą ilustrowanych, poczytnych czasopism.
Zgłoszenia w Biurze ogłoszeń „PAR“
Bydgoszcz, Dworcowa 72.

Zagubiono

portfel z papierami osobistymi na nazwisko Ernst Reich z Bydgoszczy, ul. Skorupki 101. Upraszam o zwrot takowych za wysokim wynagrodzeniem. 16702

Spawanie (szwajcowanie).

Przyjmuje wszelkie części do spawania. Także wyjeżdżam z aparatem do miejscowości poza Bydgoszcz.
Wykonanie wzorowe i po przystępnych cenach.
K. Urbaniak, Bydgoszcz
Warsztat mechan. i ślusarski ul. Poznańska 1.

Papę dachową

Papę klejoną, destyl. smołę, destyl. lepnik, gwoździe papowe
oraz (16660)
Oppek 24-14" i 24-12"
szwedzkie komlente szamotowe, młake szamotowa, żłobki, trzcinie poleca

J. Pietschmann
Bydgoszcz,
najstarsza fabryka papy dachowej w Polsce,
ulica Grudziądzka 7-11.
Założ. 1845 r.

Szofer

kawaler, mogący się wykazać dobrmi świadectwami i referencjami może się zaraz zgłosić. Zduny 3. (16671)

Mieszkanie

4-7 pokoi z komfortem zaraz lub od 1. IX. Koszta przejęcia obojętne. Łask. of. pod „000“ do biura ogłoszeń „Par“.
Dworcowa 72. (16677)

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 11. 7. 25 o godz. 11 przed poł. będę sprzedawał przy ul. Sowińskiego nr. 2 największej dającemu za gotówkę:

1 bufet
1 kredens.

16685 **Malak, kom. sądowy.**

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 13. 7. 1925 o godz. 10 przedpoł. będę sprzedawał w Wtelnie, osada 10 największej dającemu za gotówkę:

1 salon męski, 1 pokój jadalny,
1 salon damski i wiele innych rzeczy.

16684 **Malak, kom. sądowy**

Sprzedaż przymusowa.

W poniedziałek, dnia 13 lipca b. r. o godzinie 10 przed południem będę sprzedawał w Bydgoszczy-Szrtery w firmie Rich. R. Schmidtke, fabryka pojazdów, największej dającemu i za gotówkę: około 7000 kg. osi i rysorów, 1 maszynę do pisania — marka „Ideal“, 1 żelazną szafę do pieńędzy i 1 nową karetkę pogotowia
Preuschoff, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Pogrzeb śp. Józefa Boreckiego

odbędzie się w czwartek 11. VII. nie o godz. 6-tej, lecz o 4-tej po poł. z domu żałoby Długa 8.
16631 **Rodzina.**

Ogłoszenie.

W dniu 17 lipca (w piątek) o godz. 10-tej rano odbędzie się **przetarg ustny** na wydzierżawienie jabłek z drzew rosnących przy szosie Fordon-Włuki od stac. 23.1-27,6 w Starostwie pokój nr. 24 za gotówkę i 10% kaucji gwarancyjnej. Kaucja licytacyjna wynosi 50 złotych. Warunki przejrzec można w dniu licytacji, a będą przed licytacją odczytane
16616 **Starosta.**

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 11. bm. o godz. 10 przed poł. będzie sprzedawany przez **licytacje** przy ul. Zduny 9, 1 p. największej dającemu za gotówkę 16688
fortepian mahoniowy.
Kozłowski, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Kino

KRISTAL

Dziś w piątek
PREMJERA !!

Największy obraz sensacyjno - awanturniczny sezonu 1924/25

Lot Naokoło Świata

II-ga i ostatnia część zakończenia, która przewyższa I. część i jest zrozumiałą dla każdego który nie widział I. części.
Indje, Japonja, Ameryka, Paryż, Yokohama
Oprócz tego: Najnowsze wiadomości światowe